

*Maria Dębowczyk*

## **MAJĄTKI ZIEMSKIE STEFANA KAZIMIERZA KOWERSKIEGO W LUBELSKIM JAKO PRZYKŁAD EFEKTYWNEJ I SPOŁECZNIE POŻYTECZNEJ GOSPODARKI ROLNEJ (XIX/XX WIEK) – SZKIC**

### **LUBELSKA LINIA KOWERSKICH**

Historia zamieszkującego na Litwie rodu Kowerskich herbu „Białynia” sięga końca XV wieku. W Lubelskiem, a dokładniej w okolicy Kraśnika, Bychawy i Zakrzówka osiedlili się po upadku Powstania Styczniowego w latach 60. XIX stulecia. Od tego czasu, to jest od 1867 do 1944 roku i od tak zwanej reformy rolnej, a faktycznie, wywłaszczenia ziemian z ich posiadłości rodowych, dane było tam żyć, współtworząc historię i kulturę rolną tej podlubelskiej krainy aż czterem pokoleniom ziemian Kowerskich. Wymieniając męskich przedstawicieli linii podlubelskiej Kowerskich, należy wspomnieć w porządku chronologicznym o: Stefanie Franciszku Szymonie Kowerskim (1824–1901), jego synu z drugiego małżeństwa, Stefanie Kazimierzu (1866–1948) i synu tegoż, Stefanie Konstantym (1895–?).

Wincenty Jankowski i siostra Stefana Kazimierza, Zofia z Kowerskich Jankowska (1898–1995) jako ostatni przejęli w 1935 roku, znacznie już pomniejszony w wyniku postępowania spadkowego, majątek przodków, najpierw w administrowanie, a od 1941 roku jako prawowici właściciele. Ich dworek w Józnowie w okresie drugiej wojny światowej był przystanią dla oddziałów partyzantki niepodległościowej NSZ–AK, za co zapłacili najwyższą cenę. Wincenty Jankowski i jego ekonom zostali zakatowani przez aelowców pod komendą „Cienia” – Bolesława Kowalskiego. Tej okrutnej egzekucji dokonano w obecności członków rodziny 22 lutego 1944 roku, a ofiary pochowano w grobowcu rodzinnym Kowerskich na cmentarzu w Bychawie.

Skupmy się jednak na osobie Stefana Kazimierza Kowerskiego, przedstawiciela drugiej generacji lubelskiej linii Kowerskich, ponieważ właśnie na przykładzie jego aktywności oraz pracy jako ziemianina można z pewnością potwierdzić tezę sformułowaną w temacie niniejszego szkicu. Miejscem jego urodzenia był rosyjski Siemionów w guberni niżnonowogorodzkiej, gdzie przebywający na zesłaniu Stefan Franciszek Kowerski, ziemianin z Litwy, wdowiec, po stracie pierwszej żony poznał osiemnastoletnią Zofię Przewłocką, towarzyszącą dobrowolnie na zesłanie swojej matce, Zofii z Koźmianów Przewłockiej-Goniewskiej. Ślub tych dwojga, mimo znacznej różnicy wieku (20 lat) jak i chrzest ich pierworodnego syna – Stefana Kazimierza odbyły się 4 lipca 1865 roku w najbliższym kościele katolickim.

Patriotyzm i przywiązanie do wartości oraz tradycji narodowych wyniósł Stefan Kazimierz z domu rodzinnego, w którym był bogaty księgozbiór zgromadzony przez matkę, znaną pisarkę oraz ojca – erudytę o szerokich zainteresowaniach umysłowych. Tak atmosferę domu Kowerskich w Józnowie scharakteryzował autor artykułu w lubelskiej gazecie:

[...] oboje z mężem przekształcili małe swoje mienie w kompleks dóbr kwitnących, promieniujących na całą okolicę kulturą – zarówno gospodarską jak i umysłową<sup>1</sup>.

Pewne światło na osobowość Stefana Kowerskiego, seniora i jego stosunek do robotników polowych rzuca fakt, z pozoru błahy: dziedzic zamiast tradycyjnego poczęstunku wódką w czasie podwieczorku wypłacał każdemu z pracujących pięć kopiejek.

Autorytetem dla wnucząt w rodzinie Kowerskich była babka ze strony matki, Zofia Przewłocka-Goniewska (1818–1907), bratanica poety klasycysty, Kajetana Koźmiana, postać szlachetnej i pełnej poświęcenia patriotki.

Wszystko to oraz wiedza rolnicza i doświadczenie gospodarskie przekazywane przez ojca synowi, a pogłębione w latach nauki w Instytucie Rolnictwa i Leśnictwa w Puławach (1888–1890), ukształtowało Kowerskiego jako człowieka o chłonnym i otwartym umyśle, aktywnego w życiu społecznym środowiska lokalnego i Lubelszczyzny.

#### RODOWE DOBRA ZIEMSKIE I FOLWARKI WŁASNOŚCIOWE STEFANA KAZIMIERZA KOWERSKIEGO

Kiedy podwileński Klesin – majątek Stefana Franciszka – sprzedano pod naciskiem władz, za cenę niewspółmiernie niską do faktycznej wartości, Rosjaninowi, a prawowitemu właścicielowi zakazano osiedlenia się na Litwie, Stefan Franciszek i Zofia Kowerscy po powrocie z zesłania w 1867 roku zamieszkiwali kolejno w Woli Gałęzowskiej koło Bychawy w majątku Przewłockich, potem w Żabnie koło Krasnegostawu dzierżawionym z Ordynacji Zamoyskich, by ostatecznie osiąść w folwarku Józów (Józefów) o powierzchni ponad 600 mórg, a według pomiaru z 1879 roku – 614 mórg 286 przętów wydzielonych przez Józefa Przewłockiego – teścia, z dóbr Wola Gałęzowska.

W 1892 roku Stefan Kazimierz Kowerski już po założeniu rodziny (żona Maria Zielińska herbu „Świnka” była córką ziemian z Trojanowa koło Sochaczewa) stał się właścicielem folwarków Kowersk, a potem także w wyniku

1. S. Bubień, *Z galerii kobiet lubelskich. Zofia Kowerska (1845–1929)*, [w:] „Kurier Lubelski” 1979, nr 66, s. 4.

postępowania spadkowego, 600 morgowego Józkowa i położonej na granicy ze Starą Wsią gminy Bychawa Litwy. Taki majątek zawdzięczał niewątpliwie zapobiegliwości i trosce rodziców. W dalszym życiu jednak dowiódł, że potrafi zadbać o los rodziny, w tym czworga dzieci i znacznie powiększyć stan posiadania, a przy tym zasłynął z bardzo racjonalnego i nowoczesnego, jak na owe czasy (koniec XIX do lat 20. XX wieku) gospodarowania oraz obrotu uzyskanymi dochodami. Ojcowski Kowersk powiększył do 758 mórg (dokument z 1903 roku), a potem do 407 ha (1905), ponadto zakupił majątki w Borowie koło Chodla, miał udział w Zaklikowie-Zdziechowicach w 1910 roku. W swoich wspomnieniach podaje, że udział w tych dobrach zakupiony jeszcze przez jego ojca w 1887 roku wynosił około 2100 mórg. Studzianki w gminie Zakrzówek o powierzchni 1796 mórg nabył w 1910 roku. Położone były na terenie Dębiny, Bożej Woli, Woli Studziańskiej i sięgały do podlubelskiego Węglinka. Część tych majątków już po 1918 roku przekazywał sukcesywnie swoim dorosłym dzieciom. Należał więc niewątpliwie do grupy najzamożniejszych ziemian w Lubelskiem.

#### AKTYWNOŚĆ GOSPODARCZA I JEJ EFEKTY

Rozległość arealów rolnych i dość duże oddalenie pozostałych folwarków od Józkowa i Kowerska (te dwa były położonymi blisko siebie siedzibami właścicieli) wymagała nie tylko sprawnego zarządzania, ale i – używając współczesnego nazewnictwa – przemyślanej logistyki, ponieważ w okresach nasilenia sezonowych prac polowych, pracujący, a wśród nich najemnicy rolni i bandosi, przewożeni byli na dość odległe pola wraz z nadzorującymi ich pracę ekonomami. Skrupulatny w prowadzeniu buchalterii właściciel wymagał racjonalnego planowania w majątku i częstych, nawet cotygodniowych przyjazdów rządców folwarcznych do Józkowa. Rozpoznanie możliwości produkcyjnych nabytych po rodzicach i nowo zakupionych folwarków zaowocowało znacznymi zmianami w strukturze i rodzaju upraw, intensyfikacją produkcji rolnej oraz zagospodarowaniem sporych nieużytków. Nowoczesna gospodarka rolna zaczęła przynosić efekty zwłaszcza w okresie po I wojnie światowej, kiedy udało się Kowerskiemu nie tylko zlikwidować zniszczenia, ale i znacznie podnieść wydajność swoich gospodarstw. Zarówno Kowersk, jak i Józów, założone przez Kowerskiego seniora, położone były na uboczu, z dala od ważniejszych dróg i osiedli, gdzie nie było naturalnych cieków wodnych. W drugim z folwarków 370 ha stanowiła ziemia orna, a 270 ha – lasy. Kowerski junior zmuszony był zaprowadzić wiele różnorodnych zmian. I tak na przykład brak łąk, uniemożliwiający hodowlę bydła, wymusił konieczność osuszenia części podmokłych gruntów za pomocą odpowiednich zabiegów melioracyjnych. Zasiano trawę, a pozyskaną wodą zapełniono przygotowane zbiorniki, tworząc sadzaw-



1. Herb Białynia.



2. Stefan Kazimierz Kowerski. Ze zbiorów Marii Stolzman.

ki, które oprócz walorów estetycznych przyniosły wymierne korzyści gospodarce jako wodopoje dla rogacizny i kąpieliska konne oraz łowiska rybne. Właściciel wprowadził za poradą fachowców agronomów zmienny płodozmian dostosowany do tamtejszych warunków glebowych. Nastawił się na hodowlę bydła mlecznego i jałowego oraz koni roboczych i wierzchowych, rezygnując stopniowo z hodowli owiec. Stadnina koni liczyła do 30/40 sztuk. Osobniki zarodowe kupowano między innymi u sławnego hodowcy z Bychawy-Podzamcza, Antoniego Budnego, za pośrednictwem którego nawiązywał kontakty handlowe z innymi hodowcami, również z zagranicy. Hodowla tych zwierząt zapewniała naturalny nawóz pod uprawę, oprócz którego stosowano też nawozy przemysłowe i inne sposoby uzdatniania jakości gleby, jak wapnowanie. Pracę zatrudnionych na stałe robotników dworskich – fornali i stajennych mieszkających w drewnianych czworakach, a w Józowie murowanych, opłacanych gotówką, a po części w ordynarii, to znaczy w naturze – zaczęły na początku XX wieku wspierać maszyny rolnicze. Na polach Kowerskich pojawiły się żniwiarki, siewniki, a w gumnach młocarnie uruchamiane parową lokomobilą. Uprawiano tradycyjnie ziemniaki, zboża, rośliny paszowe dla zwierząt, koniczynę i łubin, ale także rzadki wówczas chmiel. Stefan Kazimierz Kowerski był największym producentem buraków cukrowych w rejonie działalności cukrowni w Zakrzówku.

Podczas kampanii 1926/1927 posiadał plantacje buraczane o łącznej powierzchni 330 mórg [...], z których dostarczał do fabryki 29 319 kwintali surowca. Osiągnął więc wydajność 158,7 kwintala z hektara, najwyższą ze wszystkich ziemian<sup>2</sup>.

Cukrownia dla usprawnienia dowozu surowca od największego swojego dostawcy wybudowała w latach 1927–1928 trakcję konnej kolejki wąskotorowej z Zakrzówka do Józkowa i, pośrednio dochodzącej do Kowerska, Woli Gałęzowskiej, gdzie również Przewłoccy uprawiali buraki. Oczywiście jest, że ożywiło to i zaktywizowało ten rolniczy rejon, oddalony od komunikacji kolejowej, z korzyścią również dla chłopstwa. Między innymi tą drogą sprowadzano wysłodki buraczane czy melasę stanowiące doskonały i stosunkowo tani komponent karmy dla zwierząt hodowlanych. To jeden z wielu dowodów społeczno-gospodarczej aktywności i operatywności Kowerskiego. Zgłosił również swój akces w bardzo ważnym przedsięwzięciu, popartym przez grupę światłych ziemian współpracujących i wspierających społeczne inicjatywy miejscowego proboszcza, księdza Antoniego Kwiatkowskiego, niestrudzonego społecznika. Ziemianie ci dali gwarancję majątkową na budowę kolei wąskotorowej, łączącej Bychawę z Lublinem, co miało umożliwić dowóz produktów rolnych i sadowniczych. Jednak z powodu wybuchu „wielkiej wojny” oraz protestu chłopstwa z podlubelskiego Wrotkowa, które nie wyrażało zgody na przeprowadzenie trakcji przez ich pola, inicjatywa upadła, mimo istniejących już gotowych planów.

W kilku folwarkach Kowerskich istniały rolnicze zakłady przemysłowe, dla których surowce pozyskiwano nie tylko z pól właściciela, ale i od miejscowych rolników. W Studziankach pracowały młyn parowy i tartak, w Zdziechowicach, poza już tu wymienionymi, również gorzelnia.

Kowerski był też współdziałalcem gorzelni w Woli Gałęzowskiej zarządzanej przez brata swojej matki, Konstantego Przewłockiego (1857–1930), a potem jego córkę, Konstancję Henrykową Wysocką (1886–1977).

Odnotujmy również niektóre funkcje społeczne w służbie publicznej związane z rolnictwem. Tak jak jego ojciec, był radcą Lubelskiej Dyrekcji Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego w Lublinie (1906 rok), współtworzył Towarzystwo Oszczędnościowo-Kredytowe w Bychawie (1906 rok), służące tanim kredytem na zakup sprzętu rolniczego. Zwieńczeniem prac tego towarzystwa była budowa Banku Spółdzielczego w Bychawie (1913 rok), istniejącego w tym samym budynku do dziś. Aż przez 24 lata (1901–1925) sprawował funkcję sędziego gminnego w Bychawie, rozpatrującego sprawy i spory z kilku okołobychawskich gmin, do czego był bardzo przywiązany.

---

2. H. Krawiec, *Stefan Kazimierz Kowerski – ziemianin i działacz społeczny*, „Regionalista” 2002, nr 18, s. 33–34.



3. Dworek Kowerskich w Józowie, 2000 r. Fot. R. Rusinek.



4. Grób rodziny Kowerskich na cmentarzu w Bychawie. Fot. R. Rusinek.

Na efektywność działalności gospodarczej Stefana Kazimierza Kowerskiego na pewno złożyło się wiele czynników: wiedza rolnicza, stosowanie nowoczesnych metod w uprawie i hodowli z wykorzystaniem agrotechniki oraz agromechaniki, co skutkowało wysoką kulturą rolną jego posiadłości, zapewniało dobrą wydajność i rentowność. Nie bez znaczenia były też osobiste cechy właścicieli Józkowa i Kowerska, którzy rozsądnie dysponowali dochodami i nigdy nie żyli ponad stan. Kowerski oddawał się pracy gospodarskiej z sumiennością i pasją wynikającą z miłości i przywiązania do ziemi, w czym widział swoje ziemiańskie i patriotyczne powołanie. W pozostawionych wspomnieniach tak zapamiętał dzieciństwo:

Zaledwie zacząłem dobrze chodzić uciekałem w pole lub na gumno i z zajęciem asystowałem przy wszelkich polnych robotach. Potrafiłem cały dzień chodzić za orzącym fornałem Jaśkiem Paklepą lub ogromnym rzędem siejących kobiet [...]³.

---

3. S. Kowerski, *Moje wspomnienia*, Kępie 1942, s. 11. Kopia maszynopisu w posiadaniu autorki.